Nr. 35 (360) CENA 40 Mk. Rok XVII.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 27 sierpnia 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 160, bez odnoszenia Mk. 140. Zagranicą Mk. 400.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Prasa jest najpotężniejszym orężem w walce wyborczej.

Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miljony na swe wydawnictwa, by zasypywać niemi kraj cały i znieprawiać dusze czytelników jadem kłamstw i oszczerstw.

Z tym większym zapałem i poświęceniem winni robotnicy popierać nieliczną swą prasę socjalistyczną, a przedewszystkiem „Łodzianina".

Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie „Łodzianina" jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

W niedzielę, dnia 27-go sierpnia r. b. o godz. 2-ej po poł. w sali Rady Miejskiej Pomorska 14 odbędzie się

Roczne Walne Zebranie Członków Rob. St. Sp. „Łodzianin".

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybor przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu, b) kasowe, c) Komisji Rewiz.
4) Podział nadwyżki za rok 1921.
5) Przyjęcie Statutu Stowarzyszenia.
6) Wybory Rady Nadzorczej i Zarządu.
7) Wnioski.

W razie niedojścia do skutku zebrania (z powodu nieprzybycia wymaganej ilości członków) w pierwszym terminie, odbędzie się ono w drugim terminie o godz. 4-ej pp. i będzie prawomocne bez względu na ilość obenych.

Wejście za okazaniem książeczek członkowskich.

ZARZĄD.

Orgja paska i drożyzny.

„Naprzód", pisząc przed kilku dniami o „przednówku po żniwach", który sprowadzi na nas drożyznę i brak artykułów pierwszej potrzeby, nie przeczuwał, że jego przewidywania tak rychło i w takich rozmiarach się spełnią. Obawy jego zostały daleko, daleko przewyższone faktycznym stanem rzeczy: 260 marek za kilogram chleba, tego jeszcze nie było nawet w czasie najbardziej szalejącej wojny.

Gdy na wiosnę 1915 r. wprowadzono kartki chlebowe i gdy z przedłużeniem się wojny chleba zaczęło brakować, myślano u nas gdzie podobne zjawisko było czemś zupełnie nieznanem, że to koniec świata. Pomału przyzwyczailiśmy się do kartek, do wystawiania w ogonkach, do czasowego braku chleba, ale gdy był, to kosztował jedną markę za kilo. Najgorsze czasy nastąpiły w miesiącach wrześniu i listopadzie 1920, gdy z jednej strony ustał dowóz mąki amerykańskiej (biały chlebuś na wiosnę!) a z drugiej strony nasze własne zbiory zostały, tak nam mówiono, przez inwazję bolszewicką zniszczone. Ciężki to był czas, ale przecież kilogram chleba nie kosztował więcej jak 100—110 marek i przy pewnej zapobiegliwości można go było dostać.

A dziś? Żniwa są ukończone i jak nam powiadają, dały dobry rezultat. Najazdu nie było, apetyt ludności też nie wzrósł niepomiernie, ale za to apetyt pp. producentów rolnych i całej sfery pośredników wzrósł olbrzymio; w dodatku kurs marki zbliża się do zeszłorocznego o tej porze poziomu 8000 marek za dolara i wszystko w kupie dało nam wczoraj olbrzymią podwyżkę cen chleba bez gwarancji, czy ta podwyżka utrzyma się dłużej, niż kilka dni i czy zapewni nam bodaj potrzebną ilość chleba.

Dziś, czego już przez czas jakiś nie było wszystkie pisma w Polsce wychodzące znowu zapełniają swe szpalty lamentami na tle drożyzny i braku chleba, mięsa, cukru, nie mówiąc już o niemniej koniecznych rzeczach, jak ubranie, obuwie i t. d. Rzecz wprost nie do pojęcia, w jakim tempie drożyzna rosła od błogosławionego — dla pewnych sfer — miesiąca 1921 r., kiedy uszczęśliwiono nas wolnym handlem. Wolny handel miał podnieść podaż, a jakże, miał przez wytworzenie wolnej konkurencji spowodować spadek cen — tymczasem stało się wprost przeciwnie: w erze wolnego handlu ciągle brak jakiegoś artykułu, nie, broń Boże, zagranicznego, ale u nas w kraju produkowanego, czy hodowanego, ciągle wszystko drożeje. Nasz ówczesny głos przestrogi nie powstrzymał stronnictw chłopskich i umizgających się do nich stronnictw mieszczańskich od zniesienia wszystkich krępujących wolny wyzysk więzów, a dziś organ endecki „Goniec Krakowski" wyrzeka na wolny handel, chociaż

obecne jego stronnictwo wtedy za wolnym handlem głosowało.

Rzecz to rozpaczliwa, a przytem czysta komedja. Ze wszech stron donoszą, że n. p. bydła u nas jest poddostatkiem, że częściowo wywóz a częściowo sabotaż rzeźników pozbawia nas mięsa i na to państwo nie ma rady! To samo państwo, które wyrzekło się wszelkiego wpływu na zaopatrywanie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, jest głuche i ślepe, gdy rozzuchwalony wołoczy świnio bójca zamknie swój sklep i nie sprzeda mięsa, bo mu cena nie dogadza. Z jakąż to zaciętością trzymali się nasi starostowie stanu wyjątkowego, a z jaką pobłażliwością traktują przepisy o zmowie na niekorzyść ludności. Bo stan wyjątkowy można było stosować przeciw robotnikom i robotnicom, stowarzyszeniom, a np. odebranie prawa wykonywania przemysłu mogłoby, gdyby je chciano stosować, dotknąć tak potężny cech na rzeźków albo niemniej potężne „wyznaniowe" cechy piekarzy. A to nawet w demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej jest wielka różnica, czy „ramię sprawiedliwości" spadnie na robotnika czy na majstra...

Dlaczego z resztą sprawiedliwość ma być fatygowaną przeciw obywatelom, którzy lecą na zysk i wyzysk a ma być ślepą na postępowanie ludzi, którzy z urzędu powinni przeciwdziałać temu wyzyskowi? To co czyta się o postępowaniu p. Dalkiewicza w sprawie wywozu bydła, jest albo zbrodnią albo głupotą, które uniemożliwiają pozostawanie takiego pana na zajmowanem wysokiem stanowisku. Słychanaż to rzecz, aby dyrektor departamentu i zastępca nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, który wie, a przynajmniej z tytułu swego urzędu powinien wiedzieć, jak źle stoi sprawa zaopatrzenia ludności w mięso, pozwalał na masowy wywóz bydła i świń rozmaitym oczajduszom i spekulantom? Cóż z tego że — jak zapewniają i w co nie mamy powodu wątpić — p. Dalkiewicz jest porządnym, o czystych rękach człowiekiem, kiedy widocznie, albo źle pojmuje swoje obowiązki albo jest za słaby, aby się oprzeć szturmującym na niego wpływom postronnym?

Zresztą u nas wszyscy są porządni: rzeźnicy są porządni, piekarze są porządni, nasi wielcy i mali rolnicy są w czambuł porządni, a tej zalety nie można też odmówić naszym fabrykantom cukru, którzy nagle zaprzestali sprzedawać swój słodki towar. Niewątpliwie zrobili „odkrycie", mianowicie, że za markę polską nie opłaci się wydawać z magazynów tak porządnego artykułu. A n. p. fabrykanci cukru to przecież elita naszego przemysłu, to przeważnie szlachta z dziada pradziada, patrjoci w każdym calu i w każdym ruchu z wyjątkiem tego, którym się sięga do kieszeni! Na czele tych „patrjotów" kroczą fabrykanci wielkopolscy, którzy zapomnieli o różnicach dzielnicowych i w bratnim uścisku z kolegami z innych dzielnic zamknęli magazyny, a klucze schowali do kieszeni.

Czy nie znajdzie się w Polsce poczciwa dusza, któraby tych i innych lichwiarzy schowała tam, gdzie właściwe ich miejsce t. j. w kryminale. Wiemy, że kryminałem i grzywną nie uleczy się tej bolączki państwowej, jaką jest sztucznie robiona drożyzna; wiemy jednak też, że nie uleczy się jej rozporządzeniami n. p. o uwidocznianiu cen, jakie się stale ogłasza. Wiemy, że sprawa drożyzny jest w ścisłej zawisłości od sprawy waluty, ale do stu djabłów słyszymy to już cztery lata, odkąd mamy niezawisłą Polskę, słyszymy i widzimy — zło coraz większe, coraz bezwstydniej się rozpierające. Za co opłacamy władze? Niech one myślą za nas, niech wymyślą jakieś środki zaradcze, zanim zrozpaczona ludność sama zacznie sobie radzić.

Niebezpieczne eksperymenty.

Rząd prof. d-ra Nowaka podjął się wielce trudnego i odpowiedzialnego kierownictwa nawą państwową, w chwili mającej niezmiernie ważne znaczenie dla ukonstytuowania się ostatniej fazy wewnętrznej konsolidacji państwa. Tą bodajże epokową w swoim rodzaju chwilą i osią dookoła której rozwinąć i wykazać ma swe zdolności organizacyjne rząd obecnie urzędujący, to niewątpliwie okres przedwyborczy, jak również kwestja samych wyborów.

Podkreślamy z naciskiem, że gabinet Nowaka w tym nadzwyczaj dla państwa i społeczeństwa ważnym momencie, rozpoczął swą działalność zapewnieniami jaknajbardziej bezstronnego przygotowania i przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu. Ponadto w wygłoszonym przez siebie exposé rządowym premjer zobowiązał się przed izbą do stania na straży ładu i porządku społecznego na czas trwania „interregnum", których utrzymanie, bezwzględnie jest nieodzownym i kardynalnym warunkiem normalnego i niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się wyborców. Dzięki tym zasadniczym alternatywom, mającym pewne cechy gwarancji, prof. Nowak uzyskał poparcie ze strony bloku centrowo lewicowego. W wyrażeniu votum ufności gabinetowi przedstawiciele nasi kierowali się jedynie nieodzownością utworzenia rządu, mającego poparcie większości na czas wyborów, jednakże obcego wpływom stronnictw reakcyjnych. Jedynie tylko dla wyżej przytoczonych względów partja nasza nie odmówiła swego poparcia moralnego rządowi „konieczności państwowej". Nic pozatem. Co prawda, nigdy nie zwykliśmy patrzeć na życie i rozwój wypadków społecznych przez pryzmat różowego optymizmu, upewniły nas zresztą w tym względzie niewzruszalne i podstawowe fakty. Fakty te, o których wszyscy wiedzą, są niebezpiecznym objawem i awangardą zatwardziałej walki, która rozstrzygnąć się musi niebawem. Mam na myśli ostatnie ekscesy endochadecji noszące wyraźne cechy białego teroru. Nie przestraszyły nas zresztą, bo przestraszyć nie mogą zdziczałe wybryki politycznych bankrutów, ale nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem stronniczości organów bezpieczeństwa publicznego w zajściach, mających swe źródło w spółzawodnictwie stronnictw politycznych jak to miało miejsce w Mławie podczas ohydnego napadu na tow. Hołówkę, podczas którego policja wyraźnie i świadomie unikała interwencji, a to dlatego, że napadano na
zorganizowany przez socjalistów.

Dawaliśmy wiarę początkowo obietni
i zapewnieniom rządu, jednakże dziś,
jąc przed sobą świeże jeszcze i stwierdz
dowody nadużycia naszej ufności, a
zaznaczyłem, z racji naszego stanow
społecznego, nie jesteśmy uprawn
do przesadzonego optymizmu, nie m
zresztą żadnych konkretnych danych
do zmiany stosunków przedwyborcz
nie będziemy nadal udzielali aprol
gołosłownym zapewnieniom nie, mając
jak się okazuje żadnego realnego
czenia. W obliczu niebezpieczeństwa
stąpień czynnych ze strony przeciwnil
naszych, czego początkowe objawy
się już obecnie zauważyć, klasa robotn
zmuszoną będzie, wobec jawnej opie
łości czynników kompetentnych, szu
środków zaradczych na własną rękę.
dzie to dziełem ostateczności. Dz
poprzestajemy tylko na ostrzeżeniu. T
się ono indywiduów nie znających m
w walce, jak również i władz, w któ
ingerencję coraz bardziej przestaj
wierzyć.

Przypuszczamy, że wypadek któ
widownią, a raczej areną był Mława,
dzie dostatecznym w tej mierze ostrz
niem.

Z.

Parlamentaryzm.

Słowo dziś takie znane, błąka si
gazetach i książkach, a mało kto
zapewne, skąd i jak powstało.

Od angielskiego parliament poch
wyraz polski parlament, a stąd p
mentaryzm.

Angielskie to słowo parlament o
cza „miejsce rozmów", niewiadomo
zie tylko czyich?

W Anglji, podobnie jak w in
krajach, przed kilkuset laty, około
wieków temu, — były wiece, które
mowały się życiem oddzielnych rod

Starszyzna rodowa schodziła si
tych wiecach, które miały nazwę,
dzo trudną do wymówienia: witen
mothu.

Kiedy w r. 1066 książę wojownic
Normanów — Wilhelm podbił Angl
podzielił on ziemię podbitych rodów
między swoich wojowników.

Ci stali się warstwą wyższą t
nobility i połączyli się z inną wars
z dawnymi naczelnikami rodów
gentry; razem te dwie warstwy n
i gentry wytworzyły klasę panów, lo

Dawne zebrania starszyzny ro
owe wyżej wymienione witenage
zmieniły więc swój charakter.

Obok przedstawicieli ludności
tej, rolników i i pasterzy, zasiedli
stawiciele lordów, ale ci obradowali
dzielnie.

W wieku XIII t. j. dwieście la
zdobyciu Anglji przez Wilhelma, t
ce zamieniły się na stałe coroczne
które król Jan zobowiązał się
żywać.

To zobowiązanie króla Jana
się wielką kartą wolności.

Tak powstał parlament w Angl

...awa tego parlamentu wzrastają z czasem coraz bardziej.

W sto lat, po wydaniu karty wolności parlament jest już najwyższym sądem, izba lordów ma władzę rządzenia, na wypadek śmierci króla.

Przechodzi jeszcze lat dwieście i parlament zdobywa dalsze prawo: on zarządza teraz majątkiem państwa i układa spis wydatków i dochodów państwowych czyli t. zw. budżet.

W następnym stuleciu, w wieku XIII, parlament zmienia ustrój państwa, sądzi i skazuje na śmierć króla Karola.

Prawa parlamentu rosną coraz bardziej.

Z łona parlamentu wyznacza król angielski w wieku XVIII kierownika rządu, czyli t. zw. obecnie prezesa ministrów, a ten dobiera sobie innych ministrów i tworzy rząd.

Jeżeli ten rząd nie podoba się parlamentowi musi wówczas ustąpić.

Wreszcie w wieku XIX do udziału w parlamencie zostają dopuszczone szerokie warstwy ludu pracującego i parlament staje się przedstawicielstwem całego społeczeństwa angielskiego.

A parlamentaryzm? To właśnie ten sposób zarządzania państwem przez naród, w parlamencie angielskim godnie i sprawiedliwie przedstawiony.

S. Bor.

O godność żołnierza.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano niedawno ponownie sprawę kpt. Jureckiego, oskarżonego o zabójstwo szwagra por. Głogowskiego w uniesieniu.

Nie wchodząc w meritum sprawy motywy wyroku uniewinniającego oskarżonego, z powodu czynu popełnionego pod wpływem pewnego stanu umysłowego, czyniącego człowieka nieodpowiedzialnym za swe czyny, pragnęlibyśmy jedynie zwrócić uwagę na fakt fałszywego komentowania t. zw. honoru oficerskiego w odróżnieniu od pojęcia honoru wogóle.

Gdyby kpt. Jurecki działał wyłącznie pod wpływem psychozy, tysiączne morderstwa powojenne dałyby się usprawiedliwić w identyczny sposób.

Motywem jednak zasadniczym sędziów, wydających wyrok, była obraza honoru, policzek wymierzony kpt. J. w obecności licznych świadków przez por. Głogowskiego.

Wiemy wszyscy, że ludzie honoru i zimnej krwi, jaką powinien odznaczać się każdy oficer, zadośćuczynienia szukają nie w karczemnej formie ordynarnego mordu, strzelania do bezbronnego człowieka, lecz w spotkaniu z bronią w ręku i zmyciu obrazy krwią własną, czy przeciwnika. Kpt. Jurecki nie uczynił tego, a **więc jedynym motywem jego czynu może być i jest psychoza.**

Z tego punktu widzenia czyn kpt. Jureckiego zasłużył na potępienie, jako zbrodniczy, i w żadnym wypadku na uniewinnienie nie zasługujący.

Uogólnienie zaś pojęcia honoru oficerskiego wprowadza niebezpieczną, a niestety, w Polsce rozpowszechnioną butność junkierską, poczucie rzekomej wyższości w stosunku do „cywilów", którzy pod wielu względami stoją wyżej od kasty oficerskiej.

Wystarczy cofnąć się parę lat wstecz, gdy nienormalne stosunki wojenne i groźba najazdu bolszewickiego otaczała nimbem bohaterstwa ludzi w mundurach i z gwiazdkami na ramionach. Dzięki bezmyślnemu fanatyzmowi kobiet nie szary-żołnierz, ponoszący trud i oddający życie w ofierze za niepodległy byt ojczyzny, lecz jego władza, często przeradzająca się w bestjalstwo panowania „mundurowego chamstwa" nad skrępowanym karnością wojskową inteligentem w mundurze, — zbierała niezasłużone laury i podziękę.

Czy słusznie?

Niech na to pytanie odpowiedzą tajemnice koszar, gdzie za drobne wykroczenia bito po twarzy, spuszczano po sznurze do studni i t. p.

Służąc sam w wojsku polskiem jako ochotnik, mam do zanotowania parę godnych uwagi faktów.

Zwierzchnik mój b. chorąży armji austrjackiej ppor. Leopold Kundycki, obecnie podobno kapitan, groził mi „obiciem po mordzie" i „zamknięciem w pace". Dla szykany w czasie zajęć biurowych kazał mi się meldować co godzinę w swoim gabinecie. Inny dygnitarz z gwiazdką, unosząc się za w z g l ę d y, którymi ob...rzała mnie jego żona-maszynistka, w czasie mego urlopu akademickiego, spowodował do spółki z szefem oddziału odkomenderowanie mnie na front z rozkazu M. S. Wojsk. Tak mścili się „bohaterowie kancelaryjni", którym piękne warszawianki rzucały do stóp kwiaty i przynosiły w ofierze swą miłość za odparcie nawały bolszewickiej w r. 1920.

Nie ich, ale żołnierzy rękami, rekrutujących się z robotników i studentów, dokonane zostało dzieło wyzwolenia Polski.

Społeczeństwo powinno nareszcie zrozumieć, że oficer jest takim samym żołnierzem jak każdy inny, a jego odznaki poza służbą są pustymi świecidełkami.

Narodowi demokratycznemu nie o junkierski honor oficera, spodlonego miljonowemi nadużyciami i gwałtami nad pensjonarkami, **lecz o godność żołnierza polskiego, zarówno szeregowca jak i oficera chodzić winno.**

Dlatego wyrok w sprawie kpt. Jureckiego naszym zdaniem był niesprawiedliwy i krzywdzący ogół społeczeństwa.

Stanisław Sieklucki.

Kronika przedwyborcza.

Generalny komisarz wyborczy.

Naczelnik Państwa zamianował sędziego Sądu Najwyższego d-ra Tadeusza Bresiewicza, generalnym komisarzem wyborczym.

P. Minister Kamieński o wyborach.

W związku z rozpoczętą **akcją** wyborczą przedstawiciel „Kurjera Porannego" podał w niedzielę swój wywiad z p. ministrem spraw wewnętrznych, Kamieńskim.

W kwestji ochrony bezpieczeństwa publicznego podczas wyborów p. minister oświadcza, że w razie spokojnej i zrównoważonej postawy społeczeństwa wszelka ingerencja władz administracyjnych będzie zbyteczna. Jeżeli jednak tu i ówdzie dojdzie do ekscesów na tle walki wyborczej, to wówczas p. minister ma zamiar z całą stanowczością zastosować wszystkie środki, będące w jego rozporządzeniu, celem zagwarantowania spokoju publicznego. Zaznacza przytem p. Kamieński, że pragnie uniknąć, o ile możności, odwoływania się do pomocy wojska. (Zapatrywania nasze na tego rodzaju zapewnienia wyłuszczamy na innym miejscu. Przyp. red.)

W sprawie technicznych przygotowań do wyborów p. minister wyjaśnia, że terminy czynności przedwyborczych kalendarzyka załączonego do dekretu o rozpisaniu wyborów, będą w zupełności dotrzymane.

Co się tyczy lokali wyborczych, to w pierwszym rzędzie będą użyte lokale szkolne, następnie rządowe, a dopiero w ostateczności lokale prywatne; rekwizycje nię są przewidywane.

„Bund" przeciwko blokowi z żydowskiemi stronnictwami burżuazyjnemi.

Niedzielny „Nasz Kurjer" podaje wywiad z radnym Ehrlichem, członkiem „Bundu"; p. Ehrlich, zapytany o hasła aktualne, oświadczył:

„Obrona przeciwko zaciekłej ofensywie reakcji we wszystkich dziedzinach życia, w szczególności obrona przeciwko systematycznemu wygładzaniu mas i zamachowi na podstawowe prawa polityczne klasy robotniczej — to są dziś najbardziej palące zagadnienia ruchu robotniczego".

Jeśli chodzi specjalnie o żydowską klasę robotniczą, to musi ona prowadzić ciężką walkę o prawo do pracy, o prawo swobodnego kulturalnego rozwoju, przedewszystkiem o prawo do szkoły narodowej w języku żydowskim.

W walce swej ma ona przeciwko sobie nietylko reakcję polską, ale i zjednoczone wstecznictwo żydowskie.

Organiczne powiązanie zagadnień bieżących z ogólnemi zadaniami ruchu robotniczego w dniu dzisiejszym — oto treść platformy wyborczej każdego prawdziwie socjalistycznego stronnictwa.

Przechodząc do stanowiska „Bundu" wobec sprawy utworzenia żydowskiego bloku wyborczego, ewentualnie bloku wszystkich mniejszości narodowych, pan Ehrlich stwierdza, że jego partja nie wejdzie w żadne porozumienie przedwyborcze z mieszczańskiemi stronnictwami, ani żydowskiemi ani nieżydowskiemi.

„Chrześcijańskie stronnictwo rolnicze".

19-go i 20-go b. m. odbywały się w Poznaniu narady delegatów Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego Województwa Poznańskiego. Część narad była poufna. Referat o reformie rolnej wygłosił p. Żółtowski. Rozpatrywano także sprawę kandydatur do Sejmu.

Ukraińcy będą głosować.

Petruszewicz nadesłał z Wiednia ukraińcom lwowskim polecenie, aby wstrzymali się od głosowania podczas

wyborów do Sejmu i Senatu. Jednakże jak nam donoszą pomimo wyraźnego protestu Petruszewicza, ukraińcy do wyborów przystąpią.

Większość z nich weźmie udział w wyborach w obawie, że w przeciwnym razie ludność ukraińską Galicji Wschodniej reprezentowaliby w ciałach ustawodawczych sami rusofile.

Inteligencja i kupiectwo żydowskie w Krakowie będzie głosować z Polskiem Stronnictwem Demokratycznem.

Dnia 22 sierpnia odbyło się w Krakowie posiedzenie przedstawicieli kupiectwa i inteligencji żydowskiej w sprawie zajęcia stanowiska na wyborach. Po ożywionej dyskusji uchwalono, co następuje:

Stosownie do uchwał Polskiego Stronnictwa Demokratycznego — wejść w porozumienie z organizacjami polskiemi, stojącemi na gruncie pełnego i faktycznego równouprawnienia żydów, celem zapewnienia sobie wzajemnego poparcia.

Polski tydzień polityczny.

Polityka wewnętrzna.

W przeglądzie politycznym z poprzedniego tygodnia, omawiając konferencję wojewodów w ministerstwie spraw wewnętrznych, umieściliśmy komentarz, iż troskę o czystość wyborów i bezpieczeństwo publiczne w czasie akcji wyborczej należałoby okazać nie przez teoretyczne traktowanie sprawy, lecz przez zastosowanie **radykalnych zmian na stanowiskach wojewodów, starostów i komendantów policji.** W jakim stopniu zdanie nasze w tej sprawie jest słuszne, potwierdza fakt iż b. premjer poseł Witos, specjalnie w tej sprawie odwiedził obecnego prezydenta ministrów Nowaka i w imię dobra sprawy wyborczej **stanowczo zażądał usunięcia całego szeregu ludzi stojących na czele instytucji administracyjnych w kraju.** W związku z tem mówi się o dymisji wojewodów: lwowskiego, p. Gałeckiego i tarnopolskiego p. Jurystowskiego. Rząd zaś ostatnie swe posiedzenie poświęcił tej sprawie.

Już to sprawa wyborów wszechwładnie zapanowała nad naszem życiem politycznem w kraju. A zaczęło się to od chwili ogłoszenia dekretu o wyborach do Sejmu i Senatu", podpisanego przez Naczelnika Państwa. Osłoszenie wywołało pewną ulgę w społeczeństwie. Do ostatniej bowiem chwili nie było pewności, czy wybory odbędą się w przepisanym terminie, i czy dekret będzie ogłoszony? W prasie wszystkich odcieni krążyły na ten temat najsprzeczniejsze wersje, które — na nieszczęście — znajdowały poparcie w niewyraźnem stanowisku Rządu. Premjer Nowak zwołał specjalnie posiedzenie komisyj sejmowych, gdzie przedstawił swoje niedość uzasadnione, obawy co do możliwości utrzymania termin wyborów. Na szczęście komisje potwierdziły terminu wyborów i zaraz nazajutrz ukazał się dekret. Jednocześnie ogłoszony został kalendarz wyborczy i rozporządzenia ministerjalne w przedmiocie wykonania dekretu. Głównym komisarzem wyborczym zamianowano p. D-ra T. Bresiewicza, sędziego Sądu Najwyższego.— A więc już po „trzecim dzwonku" walka rozpoczęta. Znajdują się dwie — stare jak życie — potęgi: Ciemność i Słońce, za dwa miesiące dowiemy się kto zwycięży?

My idziemy do wyborów z niezłomną wiarą w zwycięstwo bośmy ukochali Prawdę i Światło!

Sprawy zagraniczne Polski.

U północno-wschodnich granic Rzplitej ciągłe niepokoje. Utworzony przez niemców i ciągle przez nich podjudzany rząd Taryby litewskiej organizuje i wysyła nad granice Polski liczne bandy, dobrze uzbrojone, które stale i krwawo niepokoją ludność, nieuregulowanego pod względem przynależności państwowej, skrawka ziemi na pograniczu Polski t. zw. pasa neutralnego. W dniach 11, 12 i 13 sierpnia znów takie napady miały miejsce. Rząd nasz śle noty za notami do Ligi Narodów, aby raz nareszcie i ostateczeie uregulowała sprawy granic między nami a Litwą. Należy się spodziewać, że prędzej czy później sprawa ta będzie załatwiona. Będzie to jednak półśrodek. **Litwini pozostaną naszemi wrogami. Ot — przykład wielkiej tragedji dziejów!** Rodzinny kraj największego genjusza buntu, rodzinny kraj najdzielniejszych bojowników o wolność Polski, kraj na który każde polskie dziecko woła: „Litwo, Ojczyzno moja"! — kraj ten jest z nami na stopie wojennej! Jakże wielki i wdzięczny dylemat do rozwiązania dla naszych mężów stanu! —**Ale czy myślą o tem „rozłupane" głowy naszych hrabiczów z „końskiej loży", w Min. Spraw Zagranicz.?...**

Z zadowoleniem należy powitać projekt Rządu w sprawie zmian personalnych na naszych placówkach zagranicznych. Nareszcie mają być usunięci utytułowani ambasadorowie: hrabia Sobański i książe Lubomirski, o których działalności pozytywnej nikt w Polsce niesłyszał. Nic nie słychać tylko, aby nareszcie usunięto takiego niedołęge, jak hrabia Zamojski w Paryżu Ale podobno pan ten nie pobiera pensji, i ilekroć są pogłoski o dymisji tego ambasadora, p. Zamojski wtedy przebąkuje żeby mu Rząd wypłacił należność za kilka lat w frankach. **A Polskę biedną nie stać na to i — p. Zamojski może być pewny że go nikt nie ruszy.**

Jak niosą wieści podobno znów powraca do władzy „wieczny minister" pan Skirmunt. Przygatawia się dla niego dawne stanowisko ambasadora przy Kwirynale.

W tych dniach był przyjęty na uroczystej audjencji u Naczelnika Państwa pełnomocny poseł Jugosławji p. Sinicz. Przy okazji wręczył on Naczelnikowi Państwa order „Karageorga", zaś przedstawiciel Min. Spr. Zagr. hr. Przezdziecki udekorował p. Sinicza podczas specjalnej rewizyty orderem „Polonia Rpstituta".

Szeroko rozpisuje się prasa o nieporozumieniach między Polską a Gdańskiem. Wolne miasto jest niezadowolone z powo-

Jeden z wielu.

Przyszedł z „uznania"—okuty na nogi. „Wot wam bojowiec"— tak go zarekomendował oddziałowy. Był na śledztwie w Zduńskiej Woli, skąd pochodził; zabił szpicla prowokatora, wujka swego.

Wprowadzili go do tej celi gdzie siedziałem, pod 5-tą na górę, na Długiej. Lat mógł mieć 18—20. Nigdybym się nie spodziewał, sądząc z łagodnych ócz i wogóle całej powierzchowności, że to mógł być bek, — nie znałem go na wolności, ale nie miał wyglądu beka.

Kiedy wprowadzili go do celi miał uśmiech na twarzy, był mocno zmęczony — usiadł, nie odzywając się do nikogo. Kiedy pytałem, za co siedzi, o co go posądzają, odpowiedział „zabiłem szpicla--prowokatora i powieszą mnie. gdyż mają dowody — poznano mnie". Na zwróconą sobie uwagę, że tak wyraźnie mówi, nie znając nas, odpowiedział: „Przeczuwam, że będę wisiał, więc po co ukrywać — śmierc bliska — tak, zdaje mi się jakgdyby chodziła za mną, czuję ją koło siebie—umrzeć muszę—tak jest, wiem."

Krótko czekał na swą sprawę, dwa czy trzy tygodnie, kiedy wezwano go do kancelarji więziennej i zawiadomiono, że jest oddany pod sąd wojenny i na pierwszej kadencji będzie jego sprawa.

Kiedy wrócił z kancelarji, pytaliśmy się „no co?". „Pod wojennym sądem" odpowiedział i uśmiechnął się, ale tak smutnie, tak dziwnie.

Patrzył tam, gdzieś w dal, jak gdyby nas nie było. Oczy jego nie miały zapory nie widział nas, był inny jakiś, już nie należał do nas. To dziwne zachowywanie się odczuliśmy wszyscy, jakiś smutek owionął nas. Można było poznać, że żal mu tego młodego życia, że żyć chciałby jeszcze, nie mówił jednak nic, nie użalał się. „Wisieć będę" — mawiał i patrzył gdzieś przez mur daleko, a mówił to tak spokojnie — wie napewno że będzie wisiał.

Inni z podobną sprawą łudzili się — może katorga—może zmienią na wieczną, tylko nie tak poprostu: stryk. On nie, odrazu powiedział: „Będę wisiał wiem, wiem"

Pochodził ze Zduńskiej Woli, pracował w fabryce jako tkacz, należał do miejscowej organizacji P. P. S., był w komitecie dzielnicowym przewodniczącym.

Zabił swego wujka przed sklepem w jasny dzień—nie mógł znieść prowokatora wiadomo też było policji zaraz kto jest zabójcą. Przyjechał do Łodzi skąd miał jechać do Odesy do kolegi.

Kiedy lewe grypsy (paszport) miał gotowe nazajutrz wyjedzie, a w wigilję wyjazdu go aresztowano.

Przyszli szpicle na rewizję, — jak zwykle. Był już w łóżku; po sprawdzeniu papierów okazało się że jest wszystko w porządku, już zabierali się do wyjścia wtem wchodzi jakiś jegomość, którego poznać nie mógł, gdyż było dość ciemno w mieszkaniu, ten zaś miał kapelusz spuszczony na oczy i wskazał palcem na łóżko. Kazali sie ubrać i zabrali jak swego. Okuto go w biurze w kajdany i powieźli następnego dnia do Zduńskiej Woli na „uznanie." Tam go poznali.

Człowiek ten, który wskazał nań palcem i ulotnił się zaraz, był prowokatorem. Nie mówił nic, widać obawiał się aby go po głosie nie poznać. Kto był nie wie — podejrzewa, ale powiedzieć nie może, gdyż pewności nie ma, a niewinnie człowieka zrobić prowokatorem, to byłby czyn najpodlejszy.

Kiedy przyszedł termin sądu i wezwali go, nie przejął się. Poszedł spokojnie. Ze sądu przyszedł z wyrokiem śmierci — zakomunikował nam.

Kiedy mu zakomunikowano, że jest oddany pod sąd wojenny, zaczął zbierać sobie na kajdany, gdyż jak mówił, tak chce

du następujących spraw; a) zastępstwa Gdańska przez Polskę na kongresach zagranicznych b) omijania Gdańska przy zawieraniu przez Polskę umów handlowych z obcemi mocarstwami e) z powodu utworzenia konsulatu republiki sowieckiej w Gdańsku, oraz d) wywołują tarcia sprawy portu wojennego dla Polski i składanie materjałów wojennych w porcie gdańskim.

To też w związku zarówno z powyższą sprawą jak i ze sprawami litewskich napadów, oraz sprawami sanitarnemi odbędzie się specjalna konferencja Ligi Narodów, na którą rząd polski wysyła pełną delegację w osobach: prof. Sz. Askenazego, jako przewodniczącego i pp. Dr. Chodźki, min. zdrowia publ., oraz Plucińskiego gen. komisarza w Gdańsku, jako członków. **Pełny i poważny skład delegacji polskiej świadczy o solidnem traktowaniu spraw przez nasz rząd.**

W dniach od 10—15 września ma nastąpić wyjazd Naczelnika Państwa z wizytą do Bukaresztu. W związku z tem mówi się o rewizycie króla rumuńskiego w Warszawie. Ciekawiśmy czy rewizyta króla rumuńskiego istotnie nastąpi? Mamy prawo wyrazić wątpliwość w tej sprawie, ponieważ do tej pory **nie złożył nam rewizyty prezydent Republiki Francuskiej,** aczkolwiek rok już upłynął od czasu odwiedzin Paryża przez Naczelnika Państwa. Dlaczego nic się o tem w prasie, ani w kołach politych nie mówi?

Gdzież jest ambicja narodowa?

Życie gospodarcze.

Tydzień ubiegły przyniósł nam wiadomości o rozpoczęciu przez Polskę wstępnych konferencji z różnemi państwami w sprawach zawarcia z nami traktatów bankowych i kolejowych. Do rzędu tych państw należą: Jugosławja, Japonja, Ukraina i Łotwa. Minister handlu i przemysłu Jugosławji przyjeżdża w tych dniach do Łodzi, aby się przekonać o stanie polskiego przemysłu. Zebrane informacje będą służyć jako podstawa do konferencji. Narady z japończykami odbędą się w Warszawie z przedstawicielami ambasady japońskiej. Ukraina wznawia omawiany już projekt zawarcia ścisłej umowy handlowej z Polską w sprawie handlu tranzytowego. Projekt ten dawniej nie doszedł do skutku na skutek intryg niemców, którzy proponowali przesyłkę do Niemiec produktów ukraińskich przez morze drogą na Odesę, byleby ominąć Polskę, którą bojkotowali. Przyjemność ta kosztowała jednak ukraińców 12 razy drożej, niż tranzyt przez Polskę. Stąd wznowienie projektu o konferencji handlowej. **Jak widzimy nauka kosztowała Ukrainę dosyć drogo.** Łotwa zakończyła z nami w dn. 19 b. m. w Wilnie konferencję w sprawach celnych i kolejowych. Następstwem tego jest już rozpoczęcie przesyłek paczkowych.

Rząd ogłosił komunikat, że przystąpi wkrótce do zwalczania drożyzny. Rzecz ciekawa, że nawet i pisma endeckie wzywają rząd do akcji przeciwdrożyźnianej— **Patrzcie, co znaczy prawdziwy endecki dowcip:** w sejmie prawica wespół z chłopami zniosła wszystkie ustawy i dekrety, zwalczające drożyznę, a teraz woła na głos, aby rząd zwalczał drożyznę! **To tak jakby człowiekowi obcięto ręce i nogi i żądano, aby rąbał drzewo! — Co za perfidja!**

Odbudowa Polski.

Według sprawozdania ogłoszonego przez Ministerstwo Robót Publ., państwo wydało w roku bieżącym 7 miljardów na budowę i inwestycję różnych gmachów państwowych. Wybudowano kilkanaście wielkich budynków szkolnych, kilka gmachów dla izb skarbowych, oraz wiele budynków dla innych resortów państwowych, nie mówiąc już o budówkach wojskowych, które siłą rzeczy stanowią tajemnicę strategiczną. Rzeczy godne zanotowania! Wielką bowiem ulgę przynosi wiadomość, **że w momencie ogólnego egoizmu i destrukcji życia politycznego, ktoś tam cicho i wytrwale buduje...**

Wyznania w Polsce.

W dniach 16 i 17 sierpnia obradował w Warszawie Synod Ewangielicki w Polsce. Na zjeździe ścierają się dwie orjentacje: jedna warszawska, pragnąca współdziałania z Polską i druga łódzka, będąca pod wpływem hakatystów niemieckich. Jest nadzieja, że zwycięży orjentacja warszawska. **Irredenta pruska nie znajdzie w Polsce posłuchu!**

Jan Czerwiec.

Polityka zagraniczna.

Jak czytelnikom wiadomo, konferencja londyńska zakończyła się fiaskiem. Jednakże pomimo oficjalnego zerwania narad, wśród obu stron daje się zauważyć wspólna tendencja dojścia do porozumienia, zwłaszcza iż Lloyd George niesłusznym i swym wysoce nietaktownym zachowaniem się wzburzył przeciwko sobie pewien poważny odłam angielskiej opinji publicznej. Zachwiane już poprzednio dzięki wewnętrznym w polityce angielskiej prądom stanowisko premiera, zamieniło się teraz bodajże w rozmiary dotkliwej porażki, zwłaszcza iż powracającego z konferencji londyńskiej Poincarè'go powitano wprost owacyjnie, wyrażając tą drogą całkowite uznanie narodu francuskiego dla linji politycznej wytkniętej przez francuskiego premjera.

Na obszarze całej Francji wznowiono obrady rad generalnych. Jednomyślnemi uchwałami rady te wyraziły całkowite swe uznanie dla polityki Poincarégo, jako odpowiadającej odczuwanemu przez całe społeczeństwo francuskie zrozumieniu słuszności pretensji francuskich do odszkodowań, oraz domagania się zastawów uważanych bezwzględnie za nieodzowne dla udzielenia Niemcom moratorjum. Obaj premjerzy zwołają w niedługim czasie swe parlamenty które wykażą, który z kierowników nawy światowej miał w danej sprawie słuszność.

W związku z tem rząd francuski przystąpił do bezpośrednich rokowań z rządem niemieckim. Pozatem dla wytworzenia stanu równowagi, uważa Francja za konieczne skreślenie długów koalicyjnych. To też jak donosi „Matin" Poincaré, będąc jeszcze w Londynie zapewnił przedstawicieli państw sojuszniczych będących dłużnikami Francji, że Francja bez względu na sytuację jakąby wytworzyć mogła nota Balfoura, nie będzie się domagała zapłacenia długów, zaciągniętych przez te państwa we Francji. Dziennik ze swej strony zauważa, że pożądanem by było aby Anglja poszła za tym przykładem. W ten sposób zagadnienie odbudowy praktycznie mogłoby być rozwiązane.

Donoszą z Paryża, że toczą się tam od pewnego czasu rokowania (za zgodą rządu francuskiego i niemieckiego) między konsorcjum francuskiem a grupą Stinnesa. Rokowania te mają na celu udział francuskiego przemysłu w niemieckim systemie gospodarczym. Inicjatywa w tym kierunku miała wyjść podobno ze strony radykalnych socjalistów. Podobno i Londyn zapatruje się na to dość przychylnie. Zabiegi te zarysowują dobitnie kontury nowego okresu w życiu Europy. Ale czy usiłowania te doprowadzą do jakiegokolwiek realnego rezultatu, to pisać o tem jest chyba jeszcze zawcześnie.

Z. C.

---

być pochowany, chciał zapłacić wartość kajdan, naczelnik odmówił, prosił, naczelnik odpowiedział że zapłacić „nielzia".

Wierzył mocno że wkrótce nastąpi dzień wyswobodzenia, a wtedy Zduńsko-Wolacy wydostaną go i poznają po kajdanach, zabiorą do Zduńskiej Woli pod czerwonymi sztandarami, będzie miał pochód ostatni, pośmiertny w wolnej socjalistycznej Republice Polskiej.

W „śmiertelnej" zachował się zupełnie spokojnie, nie krzyczał, nie śpiewał. Księdza nie przyjął, gdyż, jak mówił, nie miał z czego się spowiadać, nic złego nie zrobił, pracował dla ludu i dla tegoż zginął. Został powieszony w 1908 r. w rozbudzonej wiośnie, kiedy życie w naturze zaczyna tętnić, musiał umierać, zginął jak wielu, składając swe młode życie w ofierze dla ludu.

Nazywał się Jan — pseudo „Mróz".

Pochowany został w ogródku w więzieniu na Długiej, tuż przy małej szubienicy pod murem koło „Bitwy" Kozłowskiego z Częstochowy i jeszcze jednego nieznanego mi. Bali się, aby go nie wykradziono.

Cześć jego pamięci.

Henryk Müller.

Pogadanki przedwyborcze.

Drugi zarzut przeciwko socjalistom: niepatrjototyzm.

Dwa są największe ideały w życiu człowieka: Bóg i Ojczyzna. A największe ideały to zawsze mają do siebie, że bywają najbardziej hańbione, paczone i przystosowane do warunków tych, którzy starają się pod ich znakiem rozwiązać dla siebie największe korzyści. Któż nie zna u nas grupy z hasłem: Bóg i Ojczyzna. A zestawienie czynów tej grupy, niecnych części z punktu widzenia religijnego, podłych częściej — z punktu widzenia narodowego — niechże samo mówi za siebie! Ideały Bóg i Ojczyzna winny znajdować się gdzieś w głębokości duszy człowieka, winny być pielęgnowane jako świętość, powtarzane jak w modlitwie... Wtedy one zostają ideałami. Jakże można do brudnej walki politycznej wciągać te wyrazy, malować nimi płachty partyjne i wywieszać dla przyciągnięcia

tłumu? I walą nimi w głowę gawiedź, walą bezkrytycznym przyjmowaniem treści. Dopiero trzeba człowieka mądrzejszego, by pojął, że to jest tylko reklama, szyld, taki — jak przed straganami na starym mieście, że: „tu się sprzedaje dobre śledzie", a śledzie są tam zgniłe.

W poprzedniej pogadance omówiliśmy stosunek nasz do Boga. Staraliśmy się przekonać czytelników że socjalizm nie toczy walki z Bogiem, a tylko z kościołem ziemskim, który nie chce wypełniać woli Boga. Jesteśmy niedowiarkami w pojęciu kościoła, bo go naprawiamy, niechże nas Bóg rozsądzi. Ale zaraz potem stawiają nam inny zarzut: oto że socjaliści nie są patrjotami. Znów przypominamy, to ci, którzy ten zarzut wymyślili, doskonale wiedzą że to jest bezecne kłamstwo.

Wiedzą oni doskonale o tem, że po r. 63-im zakwitł w Polsce oportunizm t. j. przystosowanie się do warunków istniejących. Uznano wtedy najjaśniejszego cara Rosji za króla Polski i stwierdzono, że dla Polski największą rękojmią ładu i życia jest ścisły związek z carem i Rosją. Przedstawiciel endeków Roman Dmowski wycierał przedpokoje ministrów w Petersburgu, dla uzyskania jakiejś marnej autonomji. Jedynie demokracja właściwa, **jedynie socjalizm polski walczył o zupełne wyzwolenie Polski, a następnie o wyzwolenie ludu pracującego w Polsce wyzwolonej.** Burżuazja trzymała się za ręce z rządem najeźdców — socjaliści w walce o Niepodległość Narodu mieli dwuch wrogów: rodzimych t. j. endeków i carską ochranę.

Tysiące istnień zmarnowano: szli ludzie na szubienice, katorgi i do więzień — tylko dla tego celu, dla wyzwolenia narodu. Aż tu teraz, kiedy to wyzwolenie nadeszło wypełzły te gady endeckie na powierzchnię życia, ci, którzy lizali stopy satrapie. i mówią: oto jesteśmy jedynymi synami Polski i dobrymi patrjotami, a ci t.j. socjaliści — nie. Jedyna odpowiedź: **kłamstwo.**

Weź historję czasów ostatnich, nawet zapytaj ludzi, którzy pamiętają te czasy — a będziesz miał odpowiedź. Myśmy krwawym czynem pracowali dla Polski, oni ślinami chcą się usynowić dla Niej. A ostatnio lata bytu niepodległego — nie wykazały dokładnie, kto bronił Polski, jej praw i poszanowania godności państwa przed ludźmi, których nazwano antypaństwowcami i białymi bols ewikami?

(Dalszy ciąg pogadanek— w następnym numerze).

Konferencja Okręgowa P. P. S. pow. łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego.

Na konferencję tą, której przewodniczył tow. Luboński, sekretarzował tow. Pluskowski, przybyli delegaci z Pabianic, Zduńskiej-Woli, Szadku, Dłutowa, Janowic, Zielencic, Orchowa, Gorczyna, Łopatek, Złoczewa i Łasku.

Po przyjęciu porządku dziennego, przystąpiono do oceny sprawozdania z działalności organizacji z wyszczególnionych wyżej miejscowości. Ze sprawozdania tego wynika, że pod względem organizacyjnym okręg przedstawia się dość pomyślnie.

Szczególnie zasługuje na podkreślenie utrwalanie się naszych wpływów na wsi w powiatach Łaskim i Sieradzkim.

Konferencja uchwaliła opodatkowanie na fundusz wyborczy po mk. 500 na wsi i 100 w mieście.

Następnie dokonano wyborów O. K. R. Łódź-Podmiejska w skład którego weszli tow. tow. Luboński, Pluskowski, Fokczyński, Szczerkowski, Gryzel, Sulej, Biskupska, Tarkowski, Płusa, Pawłowski, Mażuchowski, Płonka, Zawierucha, komitet ten postanowiono uważać za wyborczy.

Po ustaleniu listy kandydatów do Sejmu i wyborze Komisji Rewizyjnej, konferencję zakończono.

Mały feljeton.

„Król i Chorąży"... (?!)

Uciekającego z Ameryki na stary kontyment mistrza od „spraw zbytecznych" Paderewskiego, żegnała paczka polono-amerykańskich wsteczników par exelence koleżeńskim bankietem. Po sutej libacji zakropionej 50-cio dolarowym z funduszu Wydziału Narodowego vin de Champagne (mistrz dla wielkich swych zasług wyłączony widocznie został z pod przepisów prawa prohibicyjnego) uczestnicy pod wpływem przesyconej oparami wódczek atmosfery, wznieśli się w świat niedoścignionej prawdy.

Pośród ogólnego entuzjazmu przygodnych sympatyków Bachusa mistrz ceremonji ks. Wróblewski w ekstazie patrjotycznego uniesienia, wygłosił długą przerywaną tylko przeciągłemi haustami (ile że mu było sucho w gardle) improwizację prozą i wierszem, w której wino mieszało się z krwią. Ale w tej mieszaninie wina i krwi, naprzemian ryczało: O, Ignacy!, to znów cicho niby szmer wielkiego rozczulenia: o Ignasiu!

—„Tyś był przez pierwszego kardynała Polski po raz pierwszy od lat 140 wybrany królem i chorążym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

—„Tyś całe pasmo twego świątobliwego żywota poświęcił Rzeczypospolitej... (ale której? uwaga zecera).

— Obraziłbym Cię, gdybym wyliczył Twe olbrzymie i wiekopomne zasługi"...

O Ignacy! Ignacy! Ignacy!

—Więc jedź i zwyciężaj! — Królu i Chorąży! Tutaj nastąpił punkt kulminacyjny rozczulenia mówcy; na samo wspomnienie „króla", wyczerpany wzruszeniem opadł na krzesło, a po stroskanej jego twarzy potoczyły się dwie wielkie łzy...

Łzy nigdy nie mającej się urzeczywistnić nadziei...

Z chwili.

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Londynu, że w okolicy miejscowości Bandon w hrabstwie Corck zamordowany został z zasadzki tymczasowy szef rządu irlandzkiego Collins.

* * *

W tych dniach Katowice były widownią poważnych rozruchów na tle paskarstwa i drożyzny. W następstwie tego policja aresztowała 18 osób, z których 10 oddano pod sąd pod zarzutem inicjowania gwałtów publicznych. Dalsze śledztwo w toku. Jak się okazuje organizatorami rozruchów byli agitatorzy niemieccy. którzy w ten sposób chcieli wywołać nieprzychylny nastrój wśród ludności przeciw władzom polskim.

Z życia partji.

Do wszystkich członków Polskiej Partji Socjalistycznej w Łodzi.

Zawiadamia się niniejszym wszystkich członków P. P. S. w Łodzi, że w dniu 27 sierpnia (w niedzielę) o godz. 11 rano odbędą się we wszystkich klubach dzielnicowych P. P. S. nadzwyczajne zebrania ogólne członków. Na porządku dziennym są sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie obowiązani są pod osobistą odpowiedzialnością i rygorem partyjnym przybyć bezwzględnie w oznaczonym dniu i godzinie do swych klubów dzielnicowych.

Ł. O. K. R. P. P. S.

Do wszystkich Komitetów Dzielnicowych P. P. S. w Łodzi.

Wszystkie Kom. Dzielnicowe zawiadomią tow. agitatorów, (których nazwiska podały ostatnio do Sekret. O. K. R-u), że w dniu 30 sierpnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się w Klubie O.K.R-u walne zebranie agitatorów, na które wszyscy tow. agitatorzy muszą bezwzględnie przybyć. Sprawy bardzo ważne.

Polecenie niniejsze należy wypełnić bezwzględnie ściśle.

Sekretarjat O. K. R-u.

O. K. R. Łódź podmiejska.

Do

Wszystkich organizacji miejscowych P. P. S. w powiatach Łódzkim, Łaskim i Sieradzkim.

KOMUNIKAT.

Zgodnie z uchwałą C. K. W. w sprawie podziału na nowe okręgi partyjne Konferencja Okręgowa przedstawicieli organizacji miejscowych P. P. S. z powiatów Łódzkiego, Łaskiego i Sieradzkiego, odbyta w dniu 6 sierpnia w Pabjanicach, dokonała wyborów do Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Łódź-podmiejska. Komitet nosi nazwę Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Łódź-podmiejska w Pabjanicach ul. Zamkowa № 20 tel. 82 lub 1 i obejmuje działalnością swoją powiaty: Łódzki, Łaski i Sieradzki z wyjątkiem przedmieść Łodzi Żabieńca, Chojen i części Bałut. Komitet rozpoczął działalność z dniem 7 sierpnia wobec czego we wszystkich sprawach partyjnych po znaczki partyjne i wyborcze po rady i t. p. należy się już zwracać z wymienionych powiatów pod wskazany adres w Pabianicach.

Przewodniczący O.K.R. Łódź-Podmiejska **(—) Luboński.**

Przewodniczący Ł. O. K. R. P. P. S. **(—) Badzian.**

Sekretarz **(—) Pluskowsk.**

Sekretarz **(—) Piotrowski.**

Okręgowy Komitet wyborczy P. P. S. na powiaty Łódzki, Łaski i Sieradzki.

Konferencja Okręgowa w Pabjanicach w dniu 6 sierpnia dokonała wyborów Okręgowego Komitetu Wyborczego P. P. S. na powiaty: Łódzki, Łaski i Sieradzki z siedzibą w Pabjanicach (ul. Zamkowa № 20 tel. 82 lub 1). We wszystkich sprawach wyborczych organizacje i poszcze-

gólni tow. z wymienionych powiatów winni się zwracać do Okręgowego Komitetu Wyborczego pod wskazanym wyżej adresem.

Baczność! Członkowie Dzielnicy Bałuckiej.

W niedzielę, dnia 3 września z inicjatywy Kom. Dzieln., odbędzie się ogólna wycieczka członków za miasto. Zbiórka uczestników o godz. 8 rano w Klubie dzielnicy Aleksandrowska 39. W razie niepogody wycieczka będzie odłożoną do dnia 8 września w piątek.

Kom. Dzieln.

Baczność! Chojny i Górna.

W sobotę, dn. 26 sierpnia o godzinie 6 wiecz., odbędzie się w sali Kina „Colosseum" Rzgowska 74, wielki wiec w sprawie drożyzny.

Referenci tow.: Klimaszewski, Filipowicz i Trzebiński. Towarzysze przybywajcie licznie.

Komitet Dzieln. „Górnej".

Ruch zawodowy.

Akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym.

Zarząd Główny Zw. klasowego, wobec szalonego wzrostu drożyzny, która wtłacza masy robotnicze w otchłań nędzy, wystosował do Zw. przemysłowców żądania podwyższenia płacy zasadniczej o 50% od dn. 14 b. m. i przyjęcia postulatów co do umowy głównej.

W związku z tem odbyły się trzy konferencje z przedstawicielami Zw. Zawodowych i przemysłowców w dn. 18, 19, i 20 b. m. Po dłuższych pertraktacjach przemysłowcy proponowali jako ostateczną podwyżkę 20%, co do umowy głównej zajmowali stanowisko niejasne.

Zw. Zawodowe widząc, że na drodze polubownej nie mogłyby zrealizować swoich żądań, ogłosiły strejk powszechny w przemyśle włókienniczym od rana dn. 23 b. m., który zgodnie z zapowiedzią wybuchł wspaniale i imponująco.

Strejk ten spowodował przyjazd do Łodzi w dniu 23/8 ministra pracy p. Darowskiego, który odbył przedwstępne konferencje ze Zw. Zawodowemi, a następnie tegoż dnia o godz. 6-ej wieczorem z jego inicjatywy odbyła się wspólna konferencja z przedstawicielami Zw. Zawodowych i przemysłowców. Po dłuższych pertraktacjach p. minister oświadczył iż przemysłowcy proponują ostatecznie podwyżkę 40% do płacy zasadniczej od dn. 21 b. m., co się tyczy umowy głównej to przemysłowcy godzą się sprawę tę załatwić w drodze porozumienia ze Zw. Zawodowemi w przeciągu 14 dni, o ile zaś by do porozumienia nie doszło sprawa ta będzie załatwiona przez arbitraż Ministerstwa Pracy. Przedstawiciele zw. klasowego uzależnili zaakceptowanie proponowanej podwyżki od powzięcia uchwały przez zebranie delegatów, które się odbyło w dn. 24 b. m. o godz. 10-ej rano, na którem po zreferowaniu sprawy z konferencji przez tow. tow. Danielewicza i Szczerkowskiego, zebrani na proponowaną podwyżkę zgodzili się. W związku z tem przyjęto następującą rezolucję:

„Zebranie delegatów Zw. Klasowego Włók. po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu konferencji z przemysłowcami przy pośrednictwie Ministra Pracy przyjmuje podwyżkę 40% od dn. 21 sierpnia, oraz sposób załatwienia umowy głównej.

Zebranie delegatów wyraża uznanie Zarządowi Głównemu i Komisji Strejkowej za energiczną pracę w obecnej akcji strejkowej".

Strejk w przemyśle włókienniczym został zlikwidowany. Robotnicy odnieśli poważne zwycięstwo.

Nowy numer IV lecznicy Kasy Chorych. Kasa Chorych m. Łodzi podaje do wiadomości, że dotychczasowy Nr. telefonu 10-10 — IV Lecznicy Kasy (Szpitalna 2) została zamieniony na Nr. tel. 2158.

Podziękowanie.

Panu prezydentowi m. Łodzi A. Rżewskiemu za ofiarowane 50,000 mk., na cele kulturalno - oświatowe składa serdeczne podziękowanie

Zarząd Z.P.M.R. „Siła".
Dzieln. „Koziny".

Odpowiedzi Redakcji.

Towarzyszowi „Incognito" za uczynioną nam w liście swym z dn. 22 b. m. uwagę, serdecznie dziękujemy.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Zabrukowanie kostką granitową ulicy Sienkiewicza od ul. Nawrot do ulicy Przejazd około 3150 mtr. ² bruku ma być powierzone w drodze publicznego przetargu.

Warunki przetargu można przejrzeć w Oddziale Brukarskim Magistratu m. Łodzi, ul. Nowo-Targowa Nr. 24 w godzinach biurowych i mogą być tamże nabyte w miarę posiadania po cenie 150.— mk. za egzemplarz.

Oferty należy podawać do dnia 29 sierpnia 1922 roku o 10-ej rano w kopertach zamkniętych, zaadresowanych: Do Magistratu, Wydział Budownictwa, z oznaczeniem przedmiotu przetargu.

Oferty zostaną otwarte w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 38, w oznaczonym terminie w obecności ubiegających się osób.

Ostateczny termin powierzenia roboty upływa po 3-ch tygodniach.

Magistrat, Wydział Budownictwa.

BILANS Rob. Stow. Spoż. „Łodzianin"

na dzień 1 stycznia 1922 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie		2.735.177	02
Ruchomości		882.177	90
Remanent towarów (sklepy)	9.234.221,80		
„ piekarni	167.637,55		
„ wytwórni obuwia	2.109.341,—		
„ „ krawieckiej	612.532,—		
		12.123.732	35
Dłużnicy		6.905.161	94
		22.646.249	21

Stan bierny.

Udziały		5.431.143	55
Fundusze: zasobowy	1.104.025,06		
społeczny	322.237,27		
amortyzacyjny	98.019,75		
		1.524.282	08
Wierzyciele		15.459.695	33
Czysta nadwyżka		231.128	25
		22.646.249	21

Rk. strat i zysków.

Koszta handlowe	20.188.661	21
%% od pożyczek, odpisy i t. p.	1.867.753	19
Czysta nadwyżka	231.128	25
	22.287.542	65

Nadwyżka na towarach		13.532.434	35
„ piekarni	5.869.038,—		
„ Wytw. Obuwia	1.312.063,20		
„ „ Krawiec.	1.574.007,10		
		8.755.108	30
		22.287.542	65

Książkowy: A. Grzelak.

Zarząd: I. Aniołczyk.
T. Pol.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

Pracowników Miejskich w Polsce, Oddział w Łodzi

odbędzie się dnia 9 września o godz. 5½ po poł. w sali RADY MIEJSKIEJ Pomorska Nr. 14, (Średnia)

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Srawozdanie Zarządu.
   a) kasowe, c) komisji Kult. — Ośw.
   b) komisji pracy, d) komisji rewizyjnej.
3) Wybór Zarządu, a) sądu koleżeńskiego.
4) Sprawa podwyżki.
5) Sprawa stabilizacji wysługi lat.
6) Wolne wnioski.

O punktualne i liczne przybycie uprasza Zarząd.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15.— (najmniej mk. 150).— Dla poszukających pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 60 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 150 mk. (strona 3 łam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 200 mk. (strona 3 łamy).

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Nakładem Tow. wyd. „Łodzianin"